Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 201. **Kraków, Czwartek dnia 21 Lipca 1904 r.** **Rok XII.**

WOJNA.

Flotyla ochotnicza rosyjska na morzu Czerwonem.

Obecność dwóch krążowników flotyli ochotniczej rosyjskiej na morzu Czerwonem i rewizje, jakich dokonały one na statkach angielskich i niemieckich, wywołała wielkie oburzenia w sferach marynarskich Niemiec i Anglji. Nikt nie zaprzecza statkom wojennym prawa zatrzymywania okrętów neutralnych i rewidowania ich w celu przekonania się, czy nie wiozą kontrabandy wojennej. — Czyż jednak krążowniki rosyjskie „Smoleńsk“ i „St. Petersburg“ są statkami wojennymi? Nie odpowiadają na to kompetentni tak w Anglji, jak w Niemczech, a najlepszym tego dowodem fakt, że z morza Czarnego udały się na Śródziemne bez upoważnienia, udzielonego im przez Turcję. Jak wiadomo, konwencja, dotycząca cieśnin, zabrania wojennym okrętom cudzoziemskim, a rosyjskim w szczególności, przepływać przez Dardanele bez osobnego irade sułtana. Sprawa ta omawianą była wyczerpująco na początku wojny, gdy rozniosła się pogłoska, że Rosja zamierza wysłać flotę czarnomorską na Wschód daleki. Jednomyślne zatem panuje mniemanie, że krążowniki ochotniczej flotyli rosyjskiej są tylko statkami handlowymi. — Wszelka napaść, przez nie dokonana, jest korsarstwem, a więc floty wszystkich mocarstw mają nie tylko prawo, ale i obowiązek pozbawić je możności szkodzenia.

Wprawdzie prasa angielska nie stawia jeszcze żądań tak dalekich, ale bardzo gorąco wyraża swe oburzenie, zwłaszcza, że już pochwycenie parowca „Allanton“ przez krążowniki władywostockie, wywołało gwałtowne protestacje. Dzienniki domagają się energicznej interwencji rządu, który już podobno przesłał w tym względzie notę swemu ambasadorowi, sir A. Hardingowi w Petersburgu. Wypadek nie pociągnie za sobą prawdopodobnie groźniejszych następstw i wszystko skończy się wypłatą indemnizacji, sprawa jednak sama przez się, jako dotycząca prawa międzynarodowego, przedstawia się w sposób bardzo interesujący, dotąd bowiem, od czasu zniesienia korsarstwa, nigdy nie przytrafiło się, aby statki handlowe, uzbrojone przez rząd w czasie wojny, brały w niej czynny udział. Ale praktyczna strona sprawy zajmuje również bardzo żywo opinję publiczną, nasuwa się bowiem pytanie, jaką misję ochotniczą okręty rosyjskie spełniają na morzu Czerwonem? Nikt nie przypuszcza, aby wysłano je tam w celu wywołania międzynarodowych nieporozumień.

A może były to pierwsze szczeble ekspedycji, mającej służyć do zaopatrywania floty bałtyckiej w żywność i węgiel? Krążowniki „Smoleńsk“ i „St. Petersburg“ mają być podobno przepełnione węglem, nawet na swych pokładach. A jednak i to mniemanie ulega kontertacji, bardzo bowiem jest rzeczą wątpliwą, czy flota bałtycka wypłynie z Kronsztadtu, a jeśli wypłynie, to nie wcześniej, jak za jakie sześć tygodni. W ciągu zaś sześciu tygodni krążowniki rosyjskie, rozbijające się na morzu Czerwonem, spalą do szczętu węgiel, jaki posiadają w swych wnętrzach. Jakże wytłómaczyć wyprawę? W sposób, o ile się daje najprostszy. Okręty te płynęły na daleki Wschód. Wydawać się to może nieprawdopodobnem, a jednak — jak twierdzą niektóre dobrze z Petersburga poinformowane dzienniki francuskie — jest prawdziwem. Zapasy węgla, w jakie je zaopatrzono w Odessie, wystarczyć mogą — według twierdzenia tych dzienników — nietylko do Portu Artura, ale nawet do Władywostoku. Powodzenie zaś wyprawy zależy od zdolności i energji dowódców. Jeśli zdołają uniknąć niebezpieczeństw i przemkną się między flotą japońską, wzmocnią potężnie eskadrę admirała Skrydłowa, a cel tak doniosły zasługiwał ze wszech miar na zaryzykowanie dwóch statków i paruset marynarzy.

W wąwozach Motien.

Obszerny raport Kuropatkina tudzież doniesienia Biura Reutera przedstawiają 15 godzinną bitwę w wąwozach Motien jako operację wywiadowczą. Tego rodzaju operacje w historji wojen nie cieszą się dobrą sławą i podejmowane są tylko z konieczności, tj. wtedy, gdy informacji o nieprzyjacielu nie zdołano zebrać drogą wywiadów. — To właśnie w danym wypadku było przyczyną bitwy. Kuropatkin sam przyznaje, że jego informacje o armji Kurokiego były niedokładne. Sztab rosyjski nie wiedział, gdzie stoją główne siły Kurokiego; czy na północy pod Saimatse, czy o 174 klm. stamtąd na południowy wschód pod Siujan, czy też o 85 klm. od Liaojang. Wobec tak sprzecznych wiadomości, które rzucają charakterystyczne światło na służbę rekonesansową rosyjską, a zarazem uwydatniają zręczność Kurokiego w maskowaniu swoich planów, Kuropatkin zamykany coraz szczelniej półkolem połączonych armji japońskich i szachowany już od północy, od Liaojang, zdecydował się na bitwę, aby zmusić nieprzyjaciela do odsłonięcia swych sił. Kolumna jenerała Kellera w sile jednego korpusu zaatakowała dnia 17 bm. pozycje japońskie pod wąwozem Motien, gdzie prawdopodobnie przy głównej drodze: Fengwangczeng-Liaojang mogło się znajdować *gros* armji japońskiej. Straże przednie japońskie zajmowały dość długą linją wszystkie mniejsze wąwozy na zachodnich stokach głównego pasma górskiego, z frontem ku Liaojang. Linja ta zaginała się po obu stronach ku północnemu zachodowi, tworzyła więc łuk otwarty ku Liaojang. W punkcie ogniskowym tego łuku znajdowały się pozycje rosyjskie.

Przebieg bitwy jest znany z telegramów. — Jej wynik przedstawia się następująco: Japończycy utrzymali się na swych pozycjach, zajmując w następstwie bitwy i te, które opróżnili w nocy z 16 bm.; jenerał Keller musiał opuścić Janczelin, gdzie stał od kilku tygodni i cofnąć się do Tkhavuan.

Więc walka zakończyła się klęską Rosjan nietylko pod względem taktycznym, ale i strategicznym, gdyż teraz mają Japończycy otwartą drogę do Liaojang — od którego są oddaleni już tylko o 45 klm. a według innych doniesień nawet o 30 klm. — i do przecięcia odwrotu Kuropatkinowi.

Bezrobocie w Borysławiu.

Ruch strejkowy przeniósł się z okręgu borysławskiego także na okręg naftowy krośnieński. Zawiesiło pracę ogółem około 500 robotników w kopalniach: Bóbrka, Kobylany, Potok, Rogi, Równe, Węglówka i Wietrzno. Strejkujący w Potoku na zgromadzeniu odbytem dnia 15 bm. wybrali komitet i zaczęli rokowania z pracodawcami, którzy jednak zapowiedzieli, że o ile robotnicy nie staną do pracy 18 bm. o 12 w poł. utracą robotę i mogą się zgłosić po książeczki robotnicze. Robotnicy strejkujący w Równem postawili następujące żądania:

1) Ośmiogodzinny dzień roboczy. 2) Podwyższenie płacy wszystkim robotnikom, a mianowicie: Minimum płacy dla wiertaczy, kowali, maszynistów od 6 do 7 kor., dla pomocników wiertniczych kowalskich i pomocników maszynistów od 3 do 3·60 k., dla palaczy przy kołach lokomobilowych najniżej 3 kor., przy kotłach zamurowanych 3·60 k., dla tokarzy od 8 do 10 k., dla robotników placowych 2·40 k. 3) Robotnicy, którzy nie mieszkają w Równem, żądają zapłaty za mieszkanie i tak: dla wiertaczy, kowali i maszynistów po 10 k., dla pomocników wogóle i palaczy po 7 k. 4) Na opał dla wszystkich robotników nie mieszkających w Równem po 10 k. 5) Robotnicy zamiejscowi, którzy mają mieszkanie na kopalni żądają: zniesienia doliczeń do podatku osobisto dochodowego od mieszkań, opału i światła (wiadomo, że gdy np. robotnik, mieszkający na kopalni, ma 5 koron za szychtę, to do podatku osobisto dochodowego podają 6 k.) 6) Żądają urządzenia łazienek z kilkunastoma kabinami. 7) Urządzenia filji Kasy chorych. 8) Urządzenia ambulansu do przewożenia chorych. 9) Za wszystkie „extra“ szychty, czy to podczas świąt, czy też w powszedni dzień wykonywane, żądają podwójnej zapłaty. 10) Robotnicy żądają, ażeby dotychczasowe metrowe znieść, a natomiast zaprowadzić: Dla wiertaczy, kowali i maszynistów do 600 m. po 1 koronie, a od 600 m. po 2 kor. Połowę zarobku należy dawać robotnikom przy każdej wypłacie. Dla pomocników wiertniczych, kowalskich i palaczy po 40 gr., także połowę zarobku przy każdej wypłacie. Wypłaty najdalej 3 go każdego miesiąca. Żadnego ze strejkujących nie wolno oddalić w przeciągu 6-ciu miesięcy, jeśli nie zachodzą ważne powody, o których mają orzec robotnicy. Za cały czas trwania strajku żądają pełnej zapłaty.

W Borysławiu panuje względny spokój. Tylko w nocy z niedzieli na poniedziałek, jak donosi biuro koresp., aresztowano 2 robotników za ekscesy. Około g. 2 w nocy rzucili niewyśledzeni dotychczas sprawcy do wnętrza trzeciej tłoczni Towarzystwa magazynowego pudełko, napełnione prochem, z lontem, umaczanym w mazi i zapalonym u końca. Proch wybuchł, jednakże oficer z asystencją wojskową, stojącą na warcie, ugasili palące się pudło, przez co zapobieżono zapaleniu się rozlanej ropy i nieobliczalnej dalszej katastrofie. Żandarmerja poszukuje sprawców.

W poniedziałek rano nikt nie stanął do pracy. Kilku robotników idących do roboty w kopalni wosku obili strejkujący. Tegoż samego dnia Tow. Karpackie kazało rozlepić odezwę, wzywającą robotników do opuszczenia zajmowanych mieszkań najpóźniej do dnia 26 lipca, ponieważ robotnicy 12 b. m. do roboty się nie stawili, a przeto stosunek służbowy z Towarzystwem został rozwiązany. Odezwa dodaje, że nie podjęte książeczki robotnicze złożone będą w gminie i doręczone w drodze służbowej odnośnym gminom przynależności. Oznacza to, że robotników będzie się szupasować. Pod odezwą nie jest podpisany nikt z dyrekcji. Radca Piwocki zakazał robotnikom odbywania zgromadzeń, motywując zakaz rozzamiętnieniem, które wywołują zgromadzenia. W okręgach objętych bezrobociem pojawił się poseł Stapiński i na zgromadzeniach oświadczył, że solidaryzuje się zupełnie ze stanowiskiem socjalistów.

Warunki postawione przez strejkujących w kopalniach wosku Länderbanku i gal. Banku kredytowego są następujące: 1) Bezpłatne mieszkanie, opał i światło dla wszystkich. 2) Unormowanie akordów. 3) Ustanowienie szychty normalnej. 4) Zredagowanie wyraźne paragrafu o ubezpieczeniu rodzin w ustawach kas brackich. 5) Niepozbawianie pracy nikogo za udział w strejku.

Furor teutonicus.

Nieprzebrane koncepty germanizacyjne. — Egzaminy z języka niemieckiego — Co dla urzędnika państwowego ważniejsze: niemczyzna, albo znajomości fachowe? — Gra w loterję. — Niemcy nie oceniają cierpliwości Słowian. — Trzeba nam zmienić taktykę wobec zapędów wszechniemieckich.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Panowie Niemcy są niezmordowani w obmyślaniu coraz to nowych krzywd pod adresem ludności nieniemieckiej w Austrji. Głównem ich marzeniem jest wykluczenie wszystkich nieniemców od służby państwowej. W ten sposób mogliby oni jedni ująć wyłącznie rządy państwa w swe ręce, a równocześnie zapewnić sobie, swoim synom i wnukom wygodny kawałek chleba. Ludność nieniemiecka spadłaby na poziom niski Helo-

tów, zmuszonych pracować na korzyść rządzących, płacić podatki i milczeć.

Jeden z tych wynalazców niemieckiego kamienia mądrości proponuje w pismach wiedeńskich następującą reformę, jeżeli reformą wolno nazwać gwałt, obliczony na pokrzywdzenie z górą 15 miljonów obywateli, którym konstytucja gwarantuje zupełne równouprawnienie.

Niech sobie — rozumuje Niemiec — Słowianie, Włosi, Rumuni uczą się w jakim chcą języku, po polsku, po czesku, choćby po chińsku. Niech uczą się w tym języku od szkoły ludowej począwszy aż do uniwersytetu włącznie. Państwo nie powinno troszczyć, w jakim języku młody obywatel pobierał wykształcenie ogólne i fachowe. Rzecz się przecież zmienia, gdy ten młody obywatel chce wstąpić do służby rządowej. Młody prawnik musi, zostawszy praktykantem, złożyć egzamin n. p. sędziowski albo kameralny w służbie administracyjnej.

Przy tym egzaminie — woła Niemiec — powinni praktykanci wykazać się, jeżeli nie są Niemcami, dokładną znajomością języka niemieckiego w słowie i na piśmie. Jeżeli który z nich nie potrafi bez zarzutu mówić po niemiecku, albo też referować po niemiecku, nie otrzyma świadectwa, uprawniającego do pozostania na stałe w służbie rządowej, choćby z przedmiotów fachowych dawał odpowiedzi znakomite.

Autor wynalazku zapomniał, że w prawach zasadniczych widnieje przepis, że nikogo nie wolno zmuszać do uczenia się drugiego języka. Gdyby więc otrzymanie posady zależało wyłącznie od umiejętnego władania językiem niemieckim, to młodzież nieniemiecka, pragnąca z czasem poświęcić się zawodowi urzędniczemu, byłaby wręcz zmuszoną do uczenia się języka niemieckiego w taki sposób, że na naukę innych przedmiotów nie miałaby wręcz czasu. A na dobitek grałaby w loterję. Niemal pół życia straciłaby na naukę po to tylko, żeby w razie danym niechętna nieniemcowi komisja orzekła, iż nie włada on biegle językiem niemieckim i nie posiada prawa otrzymania posady państwowej.

Wszystkie te pomysły germanizacyjne, wrzaski Niemców, ile razy rządy chcą, albo muszą zadosyć uczynić potrzebom kulturalnym Słowian i Włochów, napady na studentów włoskich, jak w Insbrucku, albo słowiańskich, jak w Wiedniu, wszystko to dowodzi, że pożycie z Niemcami pod jednym dachem dla nieniemców staje się coraz trudniejszem, Cała nasza cierpliwość nic tu nie pomoże! Im bowiem jesteśmy cierpliwsi, tam Niemcy stają się zajadlejsi, zuchwalsi, bezczelniejsi. Liczmy się zawczasu z tym rysem natury niemieckiej i zastosujmy do niego naszą taktykę. Dotychczasowa metoda udawania, że nie widzimy, gdzie zmierza „furor teutonicus" Niemców austrjackich, była stanowczo chybioną! —

Z zachodnich kresów.

Agitacja bielsko-bialskich Niemców przeciw polskim paralelkom — Główni przeciwnicy. — Nasza apatja. — Założenie filji Banku krajowego w Białej. — Czytelnia polska. — Szkoła polska w Hałcnowie.

Wszechgermańska agitacja znalazła nową podnietę do zaznaczenia swej nienawiści do Polaków. Fabrykant Josephi zwołał w dniu 12 b. m. zgromadzenie celem uchwalenia rezolucji przeciw otwarciu klas równorzędnych polskich względnie czeskich przy seminarjach w Cieszynie i Opawie. Zgromadzenie odbyło się w Bielsku. Nie dziwimy się ani p. Josephiemu, naturalizowanemu Prusakowi, ani zajadłości pewnej części Niemców, pragnących utrzymać *status quo*, bo im z tem bardzo wygodnie. Z góry można było przewidzieć, że rezolucja przeciwna otwarciu paralelek zapadnie, ale, że Pangermanów wstyd spotka, że ich hakatyzm przewyższą Polacy i żydzi, tego oni sami pewnie się nie spodziewali. Na zgromadzeniu dobitniej, niż sam Josephi, udawadniał szkodliwość klas polskich renegat p. Gutwiński, aptekarz bielski, rodem z Tarnowa, który ożeniwszy się z apteką, — przepraszam za omyłkę — ożeniwszy się z córką zacnego Polaka-aptekarza Stanki, objął po nim aptekę, ale zapomniał, że pochodzi z polskiej rodziny, że teść jego wyszedł z polskiego ludu i zabrał majątek przez to, że cała okolica nawet dalsza, prawie wyłącznie się doń udawała, ceniąc w nim Polaka. Zaciekłość jego przeciw wszystkiemu co polskie, ma zapewne być ofiarą przebłagania Niemców za noszenie polskiego nazwiska, za pochodzenie z Galicji, tego kraju „pół dzikiego" w rzeczywistości jedynie z tego powodu, skoro produkuje dzikich Polakożerców, *à la* pan aptekarz. Z mej strony stawiam wniosek, by obrońcy praw niemieckich, Bielsko żydowsko-pruskie wystawiło pomnik tuż nad graniczną Białką w miejscu, gdzie do niej wpada Anka; jest to punkt dla takiego pomnika najodpowiedniejszy, gdy się zważy na pewne okoliczności, i sąsiedztwo pewną łączność z zawodem aptekarskim mające.

Żydkowie bielscy à la Pollak przełożony zboru, et consortes, wyśpiewali cały majufes na cześć germanizmu i wielki „cherim" rzucili na polskie paralelki, no ale to są żydki, im się ani dziwimy, ani wymazamy po nich względności.

Wobec szowinizmu germańskiego uderza dziwnie apatyczny spokój miejscowej Polonji. Czytelnia polska w Białej uległa naciskowi opinji, otworzyła czytelnię dla ludu, ale nie występuje czynnie między ludem polskim, podobnie jak to czynią Niemcy lub Czesi. Rozgrywają się między jej członkami i to publiczne stanowisko zajmującymi, sceny, uchybiające całej instytucji, podające narodowość naszą na pogardę Niemcom, szarpiącym nas potem w swych dziennikach. — Dochodzenia władz w brzydkich sprawach, lub takie artykuły w niemieckich gazetach, jak „Wypoliczkowany radca skarbowy" ujmę czynią narodowości naszej, boć nie wszyscy wiedzą, że tenże nie jest Polakiem, jakkolwiek jest członkiem Czytelni. Na honor Czytelni powinien Wydział więcej zważać i zapobiegać, by z powodu niektórych członków na nią nie spadała obraza.

Od dni kilku otwarte zostało w Białej powiatowe Towarzystwo zaliczkowe, mające zastępstwo Banku krajowego na powiat bialski i żywiecki. Będzie ono udzielało pożyczek hipotecznych i wekslowych na $5^1/_2$ względnie $6^1/_2\%$ i opłacało samo podatek rentowy bez potrącenia go stronom. Od wkładek na oszczędność została ustanowiona stopa $4^1/_2$ prc., na administrację nie pobiera się żadnych opłat. Naczelnym dyrektorem zamianował Bank krajowy p. Gab. Geringera, w skład Dyrekcji i Rady nadzorczej weszły osobistości, cieszące się powszechnem poważaniem. Instytucja ta była tutaj koniecznie potrzebną, jakkolwiek istnieje już bialska miejska Kasa oszczędności i Tow. zaliczkowe. Pierwsza jest instytucją w rękach niemieckich, drugie żąda wysokiego procentu. Istniały tu przed laty dwa stowarzyszenia zaliczkowe, ale jedno i drugie istniało nie dla pomocy potrzebującym taniego kredytu, tylko dla wygody panów dyrektorów, a zniszczenia członków. W jednym wypadku dyrektor umarł w więzieniu za defraudację, w drugim uciekł do Rosji, gdzie dotąd przebywa.

Wogóle Towarzystwa zaliczkowe powinny być pod ściślejszą kontrolą niż dotąd, a jeśli z różnymi dodatkami pobierają 9 i nad 9 proc. od rolników lub urzędników, to są to już instytucje nie wzajemnej pomocy, ale zniszczenia, ułatwiając kredyt ludziom na rolę, która zaledwie 3 lub 4 proc. przynieść może, albo na spłatę z pensji ledwie na życie wystarczającej. Taki procent tylko przemysłowiec może bez szkody opłacić, potrzebując chwilowego kredytu, obracając zyskownie wypożyczonym kapitałem.

W Hałcnowie ma powstać szkoła polska za staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej. Intencję pochwalić należy jako dobrą, ale ofiarność To-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

92 (Dokończenie.)

Robota szła ospale, wszystkie były w gorączce oczekiwania, a dozorca podchodził to do jednego, to do drugiego okna wypatrując delegatek.

— Wracają, — rzekł półgłosem.

— Wracają, — zaszeptała sala i ustał stuk maszynek.

Pierwsza Mańka wbiegła zdyszana na salę i zawołała:

— Pan inspektor woła nas na podwórze!

Zrobił się gwałt i rumor wielki, cygarniczki jedna przez drugą biegły na wyścigi.

Zaroił się dziedziniec fabryczny od robotnic niespokojnych, rozgorączkowanych.

Wyszedł inspektor z biura. Robotnice utworzyły szpaler, a on szedł dumny, spokojny, do budynku fabrycznego; przeszedł kilka schodów kamiennych, i stanął przed głównemi drzwiami.

Obrócił się twarzą do cygarniczek i zawołał donośnym głosem:

— Uciszcie się!

Robotnice jedna drugą upomniały, i otoczyły zwartem półkolem schody na których stał inspektor.

— Zarząd główny przysłał istotnie maszynę, produkującą dziennie sto dwadzieścia tysięcy papierosów.

— Ho, ho!... Prawda!... Napędzą nas! — odezwały się głosy.

— Cicho! — zawołał inspektor. — Słuchajcie!

Zarząd główny nie chcąc jednak pozbawiać biednej ludności zarobków, postanowił tylko część papierosów produkować za pomocą maszyny... a drugą część pozostawić jak dawniej ręcznej produkcji. To umniejszenie waszej pracy, powoduje też zmniejszenie zarobku, i na przyszły tydzień roboczy, każda robotnica, bez względu, czy maszynistka, czy zasuwaczka, czy nakładaczka, zarobi tygodniowo ośm koron.

— Także coś!... Słyszycie?!

— Zważcie tylko, jak zarząd główny postępuje z wami prawdziwie po ojcowsku, i jakkolwiek maszyna mogłaby was zastąpić jednak...

W tem nagle buchnął na kształt miny jeden wyraz:

— Zniszczyć!... Precz z maszyną!

Rozbiegły się robotnice z wrzaskiem, te rwały kamienie, inne łamały sztachety, chwytały polana i pędziły do maszyny stojącej na parterze budynku fabrycznego.

Bramę wejściową do przedziału maszynowego zastały zamkniętą, rzuciły się więc do okien zakratowanych, a inne wyważały bramę.

Rozległ się brzęk szyb stłuczonych, głuche uderzenia kamieni.

Zrozpaczony inspektor wołał:

— Bijcie we mnie, nie w maszynę!

— Dużo też nam to pomoże, — odpowiadały waląc kamieniami w okna.

Wszyscy urzędnicy, dozorcy, woźni, pochowali się po kątach, na podwórzu zostały tylko rozmiętnione robotnice i inspektor.

Widząc bezradność swych usiłowań, naczelnik fabryki, poszedł szybko do biura i zatelefonował do garnizonu wojskowego prosząc o pomoc.

Wkrótce przybyła kompanja wojska i przez otwartą, opuszczoną bramę weszli żołnierze z kapitanem na czele.

Wybiegł inspektor na ich spotkanie wołając do kapitana:

— Każ pan rozpędzić bagnetami tę hołotę... strzelaj pan!

Kapitan uśmiechnął się, zakomenderował:

— Stać! — a do inspektora: — Przypuszczałem, że tu jakaś rewolucja... rzeź... a zastałem kobiety. Nie, panie inspektorze, żołnierze nie biją się z kobietami, tylko kochają się z niemi, — i zwracając się do żołnierzy: — Obrót... Marsz!

Inspektor na razie oniemiał, biegł za kapitanem.

— Ale co ja zrobię? To są furje!

— Rozpędź pan miotłami — uśmiechnął się lekceważąco i wyszedł za bramę.

Robotnice prawie nie zwróciły uwagi na wojsko, gdyż właśnie pękła brama rozdzielająca je od maszyny.

Wpadły do budynku i rozkręcając części, które się dały rozkręcić, niszczyły zawzięcie maszynę.

Ten tryumf uspokoił ich namiętność i gniew.

Za poradą starszych udały się gremjalnie przed biuro inspektora domagając się, by wyszedł do nich.

Po dobrej chwili otworzył zakratowane okno i spytał blady, złamanym głosem:

— Czego chcecie jeszcze?

— Pytamy pana inspektora, czy myśli sprowadzić nową maszynę?

— Nie... Nigdy...

— To i dobrze!... Chodźmy! — i rozeszły się spokojnie do domów.

Zaraz nazajutrz przyjechał urzędnik z głównego zarządu.

Surowo zganił zachowanie się inspektora wobec robotnic i zapowiedział przeniesienie do innej fabryki.

Rozżalony inspektor, przypisując rozruchy robotnic papierosów, karygodnemu zachowaniu się asystentów Frasela i Krużika oskarżył ich przed delegatem, i mimo bronienia się ich, obydwaj zostali przeniesieni natychmiast do innych fabryk.

Cygarniczki z wielkiem zadowoleniem dowiedziały się o zaszłych zmianach, tylko starsze wątpiąco szeptały:

— Ale co będzie dalej?

Wielkie wrażenie na Rybakach wywarła wiadomość o energicznem wystąpieniu cygarniczek. Przez dwa dni nie mówiono o niczem innem, jak tylko o buncie cygarniczek, a że opowiadanie Stasi nie wystarczało na zaspokojenie ciekawości, rozpytywano inne cygarniczki.

Korzystając z tego pytała matka Sobka o opinję Stasi, i sam Sobek wyszukiwał z przyjemnością cygarniczki mieszkające na Dębnikach i Zwierzyńcu, byle słuchać pochwał cnoty Stasi.

— Cóż mamo? — spytał dumny.

— Ano rybaczka z niej córka, nic dziwnego, że uczciwa... ale kiedy bez posagu.

— Dorobimy się, bośmy młodzi — ...

się.

— Ha... niechże wam Pan Bóg ...

może się też przy niej ustatkuje...

KONIEC

wszystkim powinna stać w prostym stosunku do osiągnąć się mających korzyści. Znając jak najdokładniej stosunki w Hałcnowie, zbadawszy sumiennie ilość polskich dzieci, znając osobiście rodziców i stosunki miejscowe, pozwolę je sobie przedstawić. W najlepszym razie naliczyć można w szkole hałcnowskiej w r. 1904/5 60—70 dzieci polskich. Dzieci te należy tak podzielić: Jedna część ma ojców Polaków a matki Niemki, dzieci te nie umieją po polsku nic, albo prawie nic, nawet z ojcem rozmawiają po niemiecku. Do takich należą n. p. rodziny Głuszka, Zająca, Łodziany i wiele innych. Inne mają matki Polki a ojców Niemców, dzieci te umieją po polsku dobrze, a bardzo niewiele po niemiecku, korzystać jednak ze szkoły polskiej nie będą, bo ojciec na to nie zezwoli. Dzieci z obojga rodziców polskich pochodzące, liczyć można około 30 i na te jedynie szkoła polska liczyć może. Czy Towarzystwo Szkoły ludowej nie uczyniłoby daleko korzystniej czy to przez Radę szkolną okręgową, czy przez umowę z gminą, zaprowadzając przy obecnej szkole klasę dla polskich dzieci, dotując lepiej nauczycieli, aby nie potrzebowali z ujmą dla honoru narodowego brać subwencji od Schulvereinu — zostawiam to jego własnemu uznaniu, prawie zaś pewien jestem, iż gmina zgodziłaby się na klasę równorzędną; mniejby ją to dotykało, niż osobna szkoła. Nad wydatkiem kilkunastu tysięcy koron naraz i ciągłych wydatków rocznych później, wobec potrzeb na wschodzie, warto się również zastanowić.

Zjazdy nauczycielskie.

II. Zjazd delegatów Tow. pedagogicznego.

Równocześnie z posiedzeniem Zjazdu delegatów Tow. pedagogicznego, obradował 17 lipca powszechny krajowy wiec nauczycieli ludowych. Celem więc wzięcia udziału w obradach wiecu, uchwalono odroczyć posiedzenie Zjazdu delegatów do godziny 4 popołudniu. Jednakże przed udaniem się na wiec, na wniosek p. Rothenberga uchwalono protest przeciwko obrażającym uczucia patrjotyczne delegatów słowom, wypowiedzianym przez p. Rosoła, w czasie sobotniego porannego posiedzenia wiecu.

Mianowicie p. Rosół referując „organizację zawodową", podniósł ciężkie położenie materjalne nauczycielstwa i zaznaczył, że „kraj ma miljony na Wawel, a nie ma ich dla nauczycielstwa; — pierwszą jest oświata niż Wawel". W dalszym ciągu przemówienia swego podniósł: „patrjotyzm zostawmy bogaczom, co na to mają, my biedacy powinniśmy o chlebie myśleć".

Protest brzmi następująco:

„Na porannem posiedzeniu II wiecu nauczycieli ludowych, odbytem dnia 16 b. m. wypowiedział p. Rosół przy sposobności referatu p. t. „Organizacja zawodowa", słowa obrażające uczucia patrjotyczne delegatów oddziałowych drugi Zjazd delegatów Tow. podag., dnia 17 b. m. jednomyślnie powziętą uchwałą postanowił zaprotestować przeciwko wystąpieniu p. Rosoła i podać tę uchwałę prezydjum II. wiecu nauczycieli ludowych z uprzejmem wezwaniem o podanie tego pisma do wiadomości biorących udział w wiecu".

Popołudniowe posiedzenie Zjazdu rozpoczęło się wyczerpującym referatem p. Wł. Miesowicza w sprawie „domów zdrowia". Nad referatem jego wyłoniła się dłuższa dyskusja. Przemawiało kilkunastu mówców, stawiając coraz to nowe i odmienne wnioski. Wprawdzie podniesiono nawet myśl zaniechania budowy „domów zdrowia", lecz w końcu Zjazd uchwalił następujące wnioski: —

Przyjąć w zasadzie wszystkie wnioski zarządu głównego, zamieszczone w sprawozdaniu, odnośnie do budowy domu zdrowia.

Nowo wybrany zarząd główny rozpocznie natychmiast akcję i prowadzić ją będzie przez rok cały systematycznie, informując co pewien czas oddziały o ich rezultatach.

Celem jak najszybszego urzeczywistnienia projektu zarząd główny zaprosi komitet ogniska do wspólnej akcji.

Walne zgromadzenie zobowiązuje się w oddziałach wszelkimi możliwymi sposobami zbierać fundusze na cel powyższy.

Ponadto przyjęto szereg innych wniosków, mających na celu możliwie śpieszne przyprowadzenie do skutku budowy domów zdrowia.

Z kolei sprawozdanie o wniosku I w. zgrom. delegatów w sprawie zwrotu kosztów podróży członkom zamiejscowym przedłożył zjazdowi p. K. Jaworski; referował on także sprawę rewizji statutu i budowy własnego domu.

Odnośne wnioski, które zjazd delegatów przyjął bez dyskusji, brzmią następująco:

II. W. Zjazd delegatów przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości szkic planów pod budowę własnego domu i wyraża życzenie, aby budynek był trzypiętrowy i aby budowa jeszcze w tym roku pod koniec jesieni doprowadzoną była pod dach.

II. Walne zgromadzenie delegatów uchwala poddać nowy statut gruntownej rewizji. W tym celu należy sporządzić kwestjonarjusz w myśl wniosków, przedłożonych przez oddział lwowski Tow. pedagogicznego. Kwestjonarjusz ten należy przesłać wszystkim wydziałom do zaopinjowania i przedstawienia merytorycznych wniosków III Zjazdowi delegatów.

Ponadto uchwalono w myśl wniosków zarządu głównego zmienić §§ 18 i 23 dotychczasowego statutu w tym kierunku, aby koszta podróży delegatów zamiejscowych na posiedzenie zarządu głównego ponosił zarząd główny, a nie jak dotychczas było, zarządy oddziałowe.

Przystąpiono następnie do szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych do zarządu głównego. Referowała je p. Aleksandrowiczówna.

Każdy z tych wniosków, zmierzających do polepszenia bytu stanu nauczycielskiego i drobnych reform w ustroju szkół, poddano szczegółowej rozwadze, poczem wszystkie Zjazd jednogłośnie przyjął, a po krótkiej dyskusji nad zmianą porządku dziennego, uchwalono wobec spóźnionej pory zasadniczą rezolucję w sprawie organizacji szkół wydziałowych męskich. Mianowicie: Zjazd oświadczył się za zatrzymaniem szkół wydziałowych męskich, lecz domaga się gruntownej ich reorganizacji.

P. Aleksandrowiczówna wystąpiła imieniem nauczycielek i nauczycieli nieżonatych przeciw rezolucji delegatów, którzy uchwalili, by projektowany dodatek aktywalny był pannom i kawalerom tylko w połowie przyznawany. (Baczność kawalerowie i panny przy wyborze delegatów żonatych!)

W końcu po odesłaniu całego szeregu wniosków nagłych do głównego zarządu celem ich rozpatrzenia, przewodniczący dr G. Małachowski zamknął obrady Zjazdu, dziękując delegatom za udział i wyrażając nadzieję, iż najbliższy Zjazd zgromadzi poważniejsze o wiele liczebnie grono delegatów.

Wiec nauczycielstwa.

W imponującej liczbie, przeszło 2000, zebrało się dnia 16 b. m. nauczycielstwo ludowe w sali Filharmonji.

Zgromadzonych powitał prezydent miasta dr Małachowski.

Imieniem komisji wiecowej przemówił następnie radny miejski dyrektor Soleski:

„W imieniu komisji wiecowej witam was serdecznie koledzy i koleżanki. Po ciężkiej i żmudnej pracy całorocznej, przybyliście tak licznie do Lwowa, aby jąć się dalszej pracy nad poprawą tak opłakanych stosunków nauczycielskich. Coś się niby robi, zrobiło się to, co w takich warunkach można było zrobić, tak mówią czynniki decydujące, lecz czyni się to bez nauczycielstwa. Rzuca się po kilkadziesiąt koron i mydli się oczy społeczeństwu. Postępuje się tak, jak lekarz, który leczy chorobę wewnętrzną — lekarstwem zewnętrznem; lekarz taki albo nie poznał się na chorobie, lub działa w złej woli. Takim lekarzem jest Sejm krajowy. Sejm krajowy powinien już raz określić stanowisko i charakter służbowy nauczyciela, a zatem pójdzie i płaca.

Woźny z namiestnictwa narzeka na małą płacę córki swej, nauczycielki i podnosi z goryczą, iż woźny namiestnictwa, umiejący ledwie

---

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

16

(Ciąg dalszy).

Tego samego wieczora, Gilbert Vaughan i Paulina March, byli mężem i żoną.

Zaraz po ceremonji doktór wyjechał ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, Teresa zawiadomiła mnie, iż ma samiar pojechać za doktorem.

W każdym razie nie zapomniała przyjść po przyobiecaną nagrodę.

Wypłaciłem jej pieniądze z całego serca...

IV.

Niezwykła podróż poślubna.

Dumny byłem i szczęśliwy, że siedziałem tuż obok Pauliny w wagonie, który unosił nas na północ. Byłem szczęśliwy, tak przynajmniej wierzyłem; jednak niepokojący warunek doktora Ceneri, przychodził mi do głowy: „Ten, co ożeni się z Pauliną, powinien zadowolnić się przyjęciem jej taką, jak jest i nie powinien starać się poznawać jej przeszłości".

Nie wierzyłem ani na jotę w słowa doktora.

— „Gdy dostąpię nareszcie tego, żeby mnie Paulina pokochała — myślałem — z pewnością będzie chciała opowiedzieć mi swoją historję; nie będę potrzebował żądać tego, ona sama zwierzy mi się ze wszystkiego. Nie będzie już tajemnicy pomiędzy nami."

Straszne złudzenie! nic nie miało przełamać lodowej powłoki, jaką się moja żona otaczała. Gdy powiedziałem jej w pierwszych chwilach naszego sam na sam. „Jesteś moją, moją jedynie i na zawsze!" ręka jej pozostała w mojej zimna i obojętna, nie odbierała jej, ale i nie oddawała. Przyłożyłem usta do jej policzka. Nie usuwała się od pocałunku, lecz zdawało się, że go nie czuje.

— Paulino! — mówiłem — nazwij mnie choć raz: Gilbercie, mój mężu!

Powtórzyła słowa, jak dziecko powtarza lekcję.

Serce mi się krajało na dźwięk jej głosu, który nic nie wyrażał.

Lecz tłomaczyłem jeszcze tę dziwną bierność. Dlaczego miałaby mnie tak prędko pokochać? Wszak wczoraj dopiero dowiedziała się, jak mi na imię? Została moją żoną przez posłuszeństwo dla swego wuja. Tem się przynajmniej pocieszałem, że nie przymuszano ją do tego małżeństwa i w dodatku nie budziłem w niej wstrętu.

Nie straciłem tedy nadziei i postanowiłem starać się o nią pokornie, z szacunkiem, jak powinien robić każdy mężczyzna kochający.

Byłem jej mężem; lecz to nie przeszkadzało zdobywać ją potrochu, nie dopominając się o żadne prawa, jakie miałem do niej.

Starałem się poznać, co ona lubiła, a do czego wstręt miała, studjowałem charakter, upodobania, poznać czego pragnie, o czem marzy, czytać w jej myślach. Od tej chwili wysilałem się, jak najdyskretniejszy z wielbicieli, aby podobać się mojej żonie.

Niestety! wydawała się niezdolną pragnąć czegokolwiek, marzyć, myśleć. Nie, niezwykłe nasze położenie nie wystarczało do wytłomaczenia apatji, w jakiej była pogrążona!

Ja sam wyszukiwałem wszelkich okoliczności łagodzących.

Paulina była zmęczona... wzburzona... umysł jej zajęty był bezwątpienia czemś nagłym, być może nieopatrznym, jakim było nasze małżeństwo, nieopatrznym, więcej dla niej, niż dla mnie. Ja bowiem, byłem przynajmniej pewny, że ją kocham.

Wyrzekłem się w końcu wciągnięcia ją w rozmowę i sam także zapadłem w milczenie.

Mijały godziny za godzinami, a młodzi małżonkowie w wagonie nie przemówili do siebie ani słowa...

Niezwykła podróż poślubna:

Expres leciał naprzód, ciągle naprzód w kierunku północnym, dopóki mgły wieczorne nie rozpostarły przejrzystej zasłony nad krajem, który zostawał za nami.

Siedziałem patrząc na piękną i obojętną młodą dziewczynę przy moim boku, zapytując siebie, jakie będzie przyszłe nasze życie?...

W ogłuszającym hałasie expresu, zdawało mi się, iż słyszę powtarzane miarowo smutne słowa starej Teresy. „Ona nie jest stworzona ani do miłości, ani do małżeństwa, — ani do miłości, ani do małżeństwa..."

Coraz ciemniej robiło się na świecie. Lampa w przedziale rzucała światło na twarz niewinną i białą mojej żony; obserwowałem tę twarz nieruchomą. Zawsze jednakowa, piękna pomimo bladości. W końcu, ostatnie co pamiętam, to, że pomimo postanowienia, uchwyciłem jej białą rękę, która się nie opierała i zasnąłem trzymając ją mojej.

Sen! tak, to był sen, jeżeli sen może znaczyć co innego, niż odpoczynek. Ogarnęło mnie okrutne odrętwienie. Nigdy, od owej nocy, gdy go słyszałem w rzeczywistości, przytłumiony jęk kobiety nieznanej nie dźwięczał w moich uszach z taką siłą; senne marzenia nigdy tak wiernie nie odtworzyły przestrachu, jakiego doznałem tam, tej nocy, kiedy byłem ślepy.

Było to dla mnie oswobodzeniem, gdy krzyk, który mnie prześladował stawał się coraz przenikliwszym, doszedł do maksimum i naraz zlał się z gwizdawką lokomotywy: zbliżaliśmy się do Edymburga.

Puściłem rękę żony i odzyskałem spokój, lecz krople zimnego potu spływały jeszcze z mojego czoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czytać i pisać, dochodzi do 1600 kor. prócz innych dochodów“ — Po rusku:

„Koledzy Rusini i Rusinki! postępujemy jedną kamienistą drogą — krew cieknie nam z serc naszych, lecz jako jedna wielka rodzina w zgodzie i miłości doczekamy się lepszej przyszłości.

Przy dokonanych następnie wyborach prezydjum Zjazdu wybrani zostali: przewodniczącym dyrektor Soleski, zastępcami przewodn. pp.: Kornel Jaworski ze Lwowa i Jakimowski ze Stanisławowa, sekretarzami pp.: Smalec z Tarnowa, Mucha z Sokala i Adamowicz ze Lwowa, gospodarzami pp.; Witwicki z Hawryłówki, J. Ligęza z Rożniatowa i Jasiński z Zabłotowa.

Po uchwaleniu regulaminu czynności dla przyszłej komisji wykonawczej, oddano głos referentowi I. punktu porządku dziennego: „Zawodowa organizacja nauczycielstwa ludowego“ p. Rosołowi z Krakowa. Referent poddawszy ustnej i dosadnej krytyce stosunki, w jakich się nauczycielstwo znajduje i postępowanie zwierzchniczych władz nauczycielskich, w długiem, namiętnem przemówieniu podniósł, że jedyną drogą do polepszenia bytu jest stworzenie silnej organizacji politycznej nauczycielstwa, z którą i najwyższe władze krajowe jak Sejm, liczyć się będą musieli.

Nauczycielstwo krzywdzone na każdym kroku, musi się samo bronić przeciwko tym krzywdom. „Referent kończy więc swe przemówienie wnioskiem: „Poleca się komisji wiecowej opracowanie projektu organizacji politycznej nauczycielstwa ludowego w całym kraju i utworzenie we Lwowie stałego biura informacyjnego“.

Nad wnioskiem wywiązała się namiętna dyskusja, w której p. Mayer uzupełniając wniosek referenta, zaproponował utworzenie we Lwowie stałego biura informacyjnego w sprawach projektowanej organizacji.

Oba wnioski uchwalono jednogłośnie, a następnie na niezaopatrzoną wdowę i sieroty po jednym ze zmarłych niedawno nauczycieli zebrano kwotę kilkaset koron.

O ustawie dyscyplinarnej mówił następnie p. Jakimowski. Omówiwszy braki ustawy dyscyplinarnej, która wkłada władzę nieograniczoną w ręce inspektora, który jest zarazem i sędzią śledczym i prokuratorem i stawia wniosek, który właściwie jest orzeczeniem, podnosi potrzebę utworzenia specjalnej komisji dyscyplinarnej i zapobieżenia w ten sposób nadużyciom, jakie przy dzisiejszej ustawie niejednokrotnie się zdarzają. Dalej przechodzi mówca procedurę dyscyplinarną, a wreszcie kary dyscyplinarne, które z błahego niejednokrotnie powodu, często niesłusznie odbijają się na całej przyszłości nauczyciela, a przez zmniejszenie poborów niszczą go materjalnie.

Wiec uchwala poczynić staranie u kompetentnych władz:

1) aby ustawę dyscyplinarną zmieniono w tym kierunku, iż „nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone, nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwą“;

2) aby ustawę dyscyplinarną zmieniono w tym duchu, że „utrata dodatku pięcioletniego i wogóle wszelkie kary pieniężne nie mogą być stosowane jako kary dyscyplinarne“;

3) aby wydano jasno określoną ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem, w której uwzględnione być powinny przedewszystkiem następujące momenta:

a) aby wolno było tłumaczyć się obwinionemu ustnie z przybraniem obrońcy prawnego,

b) aby anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy wszystkich dochodzeniach dyscyplinarnych,

c) aby nauczycielom dozwolone było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, zagwarantowanych państwową ustawą zasadniczą z roku 1867,

d) aby zachowanie się polityczne i towarzyskie nauczyciela, nie były brane pod karb przepisów dyscyplinarnych,

e) aby przy radach szkolnych okręgowych i przy Radzie szkolnej krajowej ustanowiono osobne komisje dyscyplinarne, złożone z nauczycieli, i wydano dla ich postępowania specjalną instrukcję.

Na posiedzeniu popołudniowem, które rozpoczęło się o godz. 3·30 zjawiła się znacznie mniejsza liczba osób, obok innych przyczyn wpłynęła na to i następująca okoliczność. Mianowicie podczas posiedzenia przedpołudniowego p. Rosół podnosząc ciężkie położenie materjalne nauczycielstwa, zaznaczył, że „kraj ma miljony na Zamek wawelski, a niema ich dla nauczycielstwa, a pierwszą jest oświata niż Wawel“. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczając, że nauczycielstwo tyle pracy poświęca dla społeczeństwa, podniósł, „patrjotyzm zostawmy bogaczom, co na to mają, my biedaki powinniśmy o chlebie myśleć“. W odpowiedzi na to zabrał głos p. Bayger, protestując przeciwko temu, jakoby zdanie p. Rosoła było głosem ogółu nauczycieli. P. Baygerowi nie dozwolono mówić i przeszkadzano mu świstem, tupaniem, tak, że musiał zrzec się głosu. To było również niewątpliwie powodem, że od dalszych obrad usunęło się wielu poważnych nauczycieli.

Bardzo przykre wrażenie wywołało również zarządzenie komitetu zjazdowego, który w ostatniej chwili usunął z porządku dziennego z niewytłómaczonych powodów referat „O sprawie unarodowienia szkoły ludowej“.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się referatem p. Rosoła „Emerytura i zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach“, zakończonym następującemi rezolucjami:

Wiec nauczycieli ludowych domaga się:

1) zrównania emerytur i zaopatrzeń wdów i sierót po nauczycielach z emerytami dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych trzech klas najniższych;

2) uchwala wnieść protest przeciw dotychczasowemu postępowaniu Sejmu krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, jakoteż przyznawania emerytur i zaopatrzeń dla wdów i sierót, a gdyby protest ten nie osiągnął zamierzonego celu, udać się do rządu centralnego o pomoc z funduszów państwowych“.

Protest ma być podczas najbliższej sesji sejmowej doręczony na piśmie wszystkim posłom sejmowym.

Rezolucje przyjęto bez dyskusji.

Następny referent p. Gutowski mówił o „Brakach szkolnictwa ludowego w Galicji“, w dwugodzinnym, bardzo szczegółowym referacie podnosząc braki w ustroju szkolnym. Referent zakończył swe przemówienie szeregiem różnorodnych rezolucyj, w których domaga się ukrajowienia szkoły, ujednostajnienia nauki, unormowania płacy i pracy nauczycielskiej, podniesienia stopnia wykształcenia nauczycieli, zniesienia rad szkolnych miejscowych, uposażenia każdej szkoły wiejskiej w ziemię obszaru conajmniej dwóch morgów, zniesienia szkół wydziałowych, gdyż te przygotowują tylko do seminarjów, a odrywają od szkół średnich.

Rezolucje te uchwalono przekazać komisji wykonawczej wiecu, a w dyskusji, która się nad referatem i rezolucjami rozwinęła, wyłoniło się kilka rozmaitych wniosków.

Korespondencja.

Wiedeń, 19 lipca 1904.

Żydowska solidarność.

Sprawa Barber-Milewski nie przestaje zajmować prasy wiedeńskiej, która, rzecz bardzo charakterystyczna, podzieliła się nawet na dwa obozy; wszystkie dzienniki żydowskie biorą w obronę swego współwyznawcę Barbera, prasa niezawisła przedstawia te częścią smutne zajścia w świetle bezstronnem. Obrońcą Barbera, był jak wiadomo żyd, Otto Frischauer, który jest obecnie suspendowany, za różne przewinienia dyscyplinarne. *Deutsches Volksblatt* w artykule p. t. „Kampanja żydowskiego adwokata“, tak ocenia działalność tego szczególnego jurysty, zwracając przytem uwagę na dziwny objaw żydowskiej solidarności.

„Izba radna sądu kraj. wiedeńskiego odrzuciła podanie Emanuela Brunona Barbera o wykluczenie lekarzy sądowych: prof. dra Haberdy i docenta dra Richtera. Przedwczoraj pop. zebrała się w sanatorjum Fürtha komisja sądowa złożona z radcy sądu kraj. dra Szilvinyi'ego, prof. dra Haberdy, docenta dra Richtera, oraz dwóch świadków sądowych. Lekarz zdjął w obecności komisji bandaże z Barbera i objaśnił dotychczasowy proces gojenia się. Potem lekarze sądowi przedsięwzięli zbadanie rany Barbera, co trwało przeszło godzinę i spisali obszerny protokół. Barber opuścił wczoraj (piątek) sanatorjum i ma z końcem tygodnia wyjechać do Karlsbadu.

Jesteśmy ciekawi, czy na tem zakończy się ta komedja i kampanja wymuszenia, prowadzona systematycznie przez znanego żydowskiego opryszka dziennikarskiego w bliskich mu pismach przeciw hr. J. Korwin Milewskiemu.

Doprawdy trudno uwierzyć, z jakiem zuchwalstwem postępuje ta żydowska hołota, nie licząca się z słusznością — lecz tylko z własnym zyskiem. Przy bliższem wglądnięciu, ich postępki wytwarzają wstrętny obraz żydowskiego spodlenia. Oto najpierw starego i ciężko chorego człowieka, którego największym błędem była zbytnia wrażliwość na wdzięki kobiece, wyzyskują początkowo one same, a potem do spółki z żydowskim adwokatem i to ile się tylko dało wyzyskać — gdy jednak nie wszystko poszło po myśli żydów, a nawet sprawa ta u jednego z nich złe wywołała następstwa, przychodzi czas na zemstę. Listy z pogróżkami zapowiedziały zajście, które wywołano na dworcu kolejowym, wciągając hrabiego w pułapkę. A gdy hrabia, zniewazony czynnie przez żydka smarkacza, w obronie własnej chwyta za broń i rani napastnika lekko, że ten przez kilka dni nie może siedzieć, tchórz, który urządził zajście, śmieje się w kułak i sądzi, że już teraz ofiara się mu nie wymknie. Obrońcę własnego bezpieczeństwa nazywają „sprawcą zamachu“, wyszukują wszelkie możliwe kłamstwa o jego przeszłości, jakoby już niegdyś podniósł rewolwer na swego ojca i inne osoby, że jego ojciec nosił inne nazwisko, że nawet nie jest hrabią — tylko na jego bogactwo zgadzają się wszyscy, a nawet rozdmuchują je do niebywałych rozmiarów. Dlaczego? — o tem wie ów chytry adwokat, będący teraz *in suspenso*.

Tymczasem na drodze sądowej, sprawa rozwija się stosownie do słuszności, nie według życzenia bandy żydowskiej i oto zaczynają się pojawiać ataki na sąd. Bezczelnie porównują tę sprawę z sprawą żydówki Hervay, aby sądowi zarzucić stronniczość, kaucję w wysokości, do jakiej nie powinna była dojść, uważają za małą, a nawet zaordynowanie hrabiemu przez lekarza sądowego przebywania w ogrodzie (na skutek ataku duszności), uważają za stronniczość sędziów. A gdy prześladowany przez żydowską klikę i wypuszczony na wolną stopę, korzystając z wolności, wyjeżdża do siebie, na swoją wyspę, prasa żydowska wypisuje nowe kłamstwa, że hr. Milewski przybył do Rovigno w towarzystwie dwóch dam (jaka pikanterja!) z obwiązaną głową (!), że w podróży miał znowu zajście z... przyjacielem żyda Barbera — A wszystko to kłamstwa.

Ciekawa rzecz — kończy *Deutsches Volksblatt* — co jeszcze wymyśli ta żydowska hałastra!“

Dodać trzeba w końcu, że Barber zaskarżył lekarzy sądowych o obrazę honoru, twierdząc, że zachowywali się nieprzyzwoicie w jego obecności; sąd jednak lekarzy uwolnił, uznając wyraźnie, że postępowanie ich było zupełnie poprawne.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Daniela proroka, Praksedy i Wiktora męczenników; w piątek Marji Magdaleny i Teofila męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 56, zachód przypada o godz. 7 minut 36, długość dnia godzin 15 minut 46.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach rozpisuje konkurs na sporządzenie szkiców projektu budowy nowej Sokolni w Gorlicach. Pierwsza nagroda 200 kor., druga 100 kor., przyczem Towarzystwo zastrzega sobie prawo zakupna jednego projektu, któryby nie odpowiadał w zupełności warunkom konkursu. O plan sytuacyjny i bliższe warunki zgłaszać się można do Wydziału tegoż Towarzystwa.

Termin do nadsyłania szkiców upływa z dniem 20 sierpnia 1904.

Wystawa w Myślenicach Otwarcie dziesięciodniowej wystawy przeglądowej przemysłu krajowego odbędzie się dnia 30 b. m. po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym o godz. 9 tej.

Zjazd straży pożarnych. (Tel.) W dniach 23 i 24 lipca b. r., odbędzie się w Sanoku krajowy zjazd delegatów ochotniczych straży pożarnych.

Nowy Sącz 18 lipca 1904. (Ofiara kąpieli. — Awantury żydowskie podczas nabożeństwa z okazji śmierci Herzla.) — W sobotę 16 b. m. wieczorem lokaj inżyniera rządowego p. Dziewolskiego Wojciech Topolski kąpiąc się w Dunajcu szukał głębokiej wody tak długo, aż wpadł w taką głębinę, z której wyratować się nie mógł i utonął.

Kapral 20 pp. Stanisław Geisunger wskoczył za Topolskim, a dostawszy go, wyniósł na barkach na brzeg, gdzie mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano przywrócić nieszczęśliwego do życia.—

Za przykładem innych miast urządzili także tutaj sjoniści w starej synagodze modły z powodu śmierci dra T. Herzla przy licznym udziale sjonistów i obywateli miejskich. Po nabożeństwie wygłosił przywódca sjonistów z Krakowa Dr Waszyc mowę, wieczorem zaś odbyło się zgromadzenie sjonistów w wielkiej sali stowarzyszenia „Esra“.

Przy tej okazji nie obeszło się bez bójek, które będą przedmiotem dochodzeń prokuratorskich. Chasydzi jako przeciwnicy sjonizmu, przeciwni też byli urządzeniu nabożeństwa.

Przy otwieraniu synagogi założyli więc drzwi cegłami, kamieniami i innymi przedmiotami i popsuli zamek drzwi. Zebrali się też tłumnie przed synagogą, żeby nikogo nie dopuścić do wnętrza. Sjoniści musieli oknem dostawać się do wnętrza synagogi, by otworzyć drzwi. Chasydzi wszystkich wchodzących obrzucali kamieniami i bili kijami, a potem do końca nabożeństwa gwizdali przed synagogą i wyprawiali piekielny hałas.

Minister rolnictwa w Krynicy. Minister Giovanelli przybył do Krynicy dn. 18 b. m. popołudniu

i zwiedził zakład. Przy źródle kosztował minister wody mineralnej, obejrzał łazienki, poczem udał się na miejsce, gdzie mają stanąć nowe łazienki borowinowe i zakład hydropatyczny. Minister obrał miejsce pod budowę obok szkoły ludowej i polecił obecnemu architekcie p. Zawiejskiemu z Krakowa wypracowanie planów i kosztorysów. P. Zawiejski zostaje w tym celu w Krynicy. O godz. 6-tej udzielał minister audjencji, na których zjawiły się deputacje lekarzy miejscowych i obywatelstwa. Minister przyrzekł deputacjom szybkie usunięcie braków i przystąpienia do inwestycji.

Po przenocowaniu w wagonie salonowym na stacji w Muszynie, odjechał minister o godz.5-ej rano.

KRAKÓW, 21 lipca

Wielki Wydział Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Chylińskiego, na którem wybrano komisję dla sprawy budowy łaźni ludowej. Do komisji oprócz dyrekcji Kasy wchodzą pp. dr Domański, Beringer, prof. dr Jordan, Uderski i prof. dr. Pareński. — Zastępcami dyrektorów kasy mianował Wielki Wydział pp. Klemensa Bąkowskiego i prof. dra Stanisława Domańskiego.

Urlopy w sądzie. Z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop wice prezydent sądu krajowego. Kierownik sądu krajowego karnego starszy radca dr Wesele-Pogorzelski. W urzędzie zastępuje go radca sądu krajowego p. Ursel. W sądzie krajowym karnym obecnie ze składu sędziowskiego są na urlopie: nadradca dr Gutkowski, radcy sądu krajowego Błoszarowicz, Kulikowski, Traunfellner i Ferens — oraz sekretarz p. Gach.

Komitet Muzeum techniczno - przemysłowego pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Chylińskiego na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 19 b. m. w myśl zarządzenia prezydjum miasta, powierzył tymczasowo urząd kierownika Muzeum nar. drowi Kopernie. W dniu następnym przed południem przez komisję złożoną z delegatów Rady m. pp. dra Muczkowskiego, dra Benisa i Judkiewicza, dyr. Kopery i delegata wydziału IV. p. Kubalskiego odbyło rozpatrzenie depozytów, złożonych w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Dziś we czwartek po południu odbędzie się posiedzenie komitetu w sprawie ostatecznego ubezpieczenia inwentarza muzealnego.

Budowę gmachu dla Izby handlowej i przemysłowej u wylotu ulicy Długiej o tyle rozpoczęto, że obecnie kończą się prawie roboty około rozbierania starych budynków, stojących tam od 100 lat. W miarę rozbierania starych murów, grunt zostają natychmiast wywożone tak, że cały plac pod budowę będzie jednocześnie oczyszczony.

Figura Matki Boskiej, która się mieściła na fronicie od ulicy Basztowej, oddaną została do Muzeum Narodowego.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty około fundamentów. Z jesienią gmach stanie pod dachem.

Operetka. Dwie największe atrakcje sezonu „Figle wiosenne" i „Posłaniec 6666" zajmują repertuar tego tygodnia. Niebywałe powodzenie jakiem się cieszyły te dwie operetki we Lwowie, Wiedniu i Warszawie, pozwalają przypuszczać, że ten sam sukces zdobędą sobie i w Krakowie. Popisy choreograficzne w „Figlach wiosennych" ułożył i wyuczył baletmistrz opery wiedeńskiej p. Rumpel.

Sprzeniewierzenie. Przed kilku dniami uciekli ze Lwowa Jan Tuchołka i Zygmunt Łukaszkiewicz, sprzedawszy wprzód meble, wypożyczone od M. Czyża we Lwowie, wartości 300 koron, jakimś handełesom za kwotę 48 kor. Meble natychmiast skonfiskowano, zaś za oszustami rozesłano listy gończe. Tuchołkę dotąd policja nie przytrzymała, zaś Łukaszkiewicza aresztował wczoraj w Krakowie ajent policyjny Rechowicz. Łukaszkiewicz jest znanym na bruku krakowskim pod pseudonimem: Łukawski.

Był on uczniem szkoły dram. p. Zawadzkiego, ostatnio zaś aktorem teatru ludowego. Znanym był również jako fanfaron. Podawał się często albo za słuchacza praw, albo też za dziennikarza, we Lwowie zaś za kierownika biura informacyjnego i współpracownika „Wieku Nowego". Łukaszkiewicz vel Łukawski odstawiony „pod telegraf", oddany zostanie sądowi krajowemu karnemu we Lwowie.

Nieostrożny chemik. We wtorek o godz. 11-ej przed południem zgłosił się na stację ratunkową Jan Klewski, elektrotechnik, lat 17 liczący, który będąc zajętym wyrabianiem mięszaniny chemicznej, w której skład wchodził również chloran potasowy, doznał silnych poparzeń i ran na obu rękach, na klatce piersiowej, oparzenia powiek i opalenia brwi na obu oczach. Pogotowie ratunkowe rany i oparzenia natychmiast opatrzyło.

Oj te pestki! Żyd Lejbuś Hecht, 5 lat liczący dostał „od swoje mame" onegdaj wiśnie, aby sobie troszkę pojadł. Lejbuś jednak podczas jedzenia bardzo swywolił. Mięso z wiśni zjadał, pestki zaś wkładał do uszu póty, aż mu jedna z nich całkiem do ucha wpadła. Również żyd Wolf Oster, lat 17 liczący z zawodu ślusarz, jedząc wiśnie, pestki do uszu wkładał. W końcu „zrobił sze gewałt" i obydwoje udali się na stację ratunkową, gdzie po wyjęciu pestki, obu uszy wypłukano. W całem nieszczęściu jednak trochę było szczęścia. Uszy obu Kazimierskich obywateli zostały wypłukane zlaty się pierwszy raz po urodzeniu.

Bójka uliczna. We środę o godz. 11 przedpołudniem na ul. Pawiej napadł wśród kłótni wyrobnik nieznanego nazwiska na swego kolegę Jakóba Ozdobę, a podniósłszy obok leżący drąg, uderzył go tak silnie w plecy, iż Ozdobie pękła nerka. Zawezwane pogotowie przybyło na miejsce wypadku. Ozdoba zaraz na miejscu zażył morfinę i został odwieziony do domu.

Zaginął 9 letni chłopczyk, wysłany z Miejsca Piastowego do Podgórza 3 b. m. Chłopczyk ten do tej pory do domu nie wrócił. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, zechce się łaskawie zwrócić pod adresem jego matki Jadwigi Pawlik, na Podgórz, ul. Batorego l. 15.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek 21 lipca: „Druciarz", operetka w 8 akt. Fr. Lehara (popularne, po cenach dramatu).

W piątek 15 lipca teatr zamknięty.

W sobotę 23 lipca: „Posłaniec Nr 6666", operetka w 3 z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę 23 lipca: „Posłaniec Nr 6666", operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

Kącik humorystyczny.

Słuszny powód.

— Panie, pański list był pełen błędów ortograficznych.

— Bo mam zwichniętą od tygodnia rękę. Chciałbym widzieć, jakbyś pan napisał list taką ręką?

Mecenas a malarz.

— Chciałem u pana obstalować obraz.

— Proszę bardzo.

— A wiele będzie kosztować?

— To zależy — jaki obraz?

— Zaraz... ja tu mam zanotowaną miarę... Dwa i pół łokcia długi, a półtora łokcia szeroki.

Między poetami.

I poeta: Redakcja odesłała mi manuskrypt.

II poeta (z dumą): I mnie także, ale w liście polecony!

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Poezje Kazimiery Zawistowskiej".** Lwów. Nakład H. Altenberga.

(*z. s.*) Poezje te, po przedwczesnej śmierci autorki, zebrał i ogłosił Miriam (Zenon Przesmycki), sam utalentowany poeta i redaktor *Chimery*. Pani Kazimiera z Jasieńskich Zawistowska, w pośród pisarzy najmłodszego pokolenia, należy bezsprzecznie do najszczęśliwiej udarowanych. Jej bujna wyobraźnia zamknęła się umie w świętej, na wskroś kunsztownej formie polskiego wiersza, tchnącego barwami tęczy i mieniącego się blaskami djamentów. Wykwintnie wydany tomik, znaleść się powinien na stolikach prawdziwych smakoszów literatury artystycznej.

WOJNA.

Depesze dzienne.

W wąwozach Motien.

Petersburg 20 lipca. Ros. aj. tel. donosi z Liaojang pod datą wczorajszą: Donoszą z Tkhavan, że w walce w dniu 16 b. m. brał także udział wielki ks. Borys Włodzimierzowicz.

Pod Taszicziao.

Londyn 30 lipca. B. Reutera donosi z Taszicziao 18 b. m.: Położenie niezmienione. Rosyjskie straże przednie stoją o 15 do 20 wiorst od Taszicziao. Wczoraj odbyła się mała potyczka, zresztą Japończycy zachowują się spokojnie. Wedle wywiadów ros. Japończycy cofają się na południe(?).

Zamknięcie rzeki Liao.

Londyn 20 lipca. *Times* donosi z Tokio, że rzekomo 3 japoń. kontrtorpedowce zamknęły rzekę Liao, podając się za ros. kanonierka i ros. kontrtorpedowiec.

Lądowanie Japończyków.

Londyn 25 lipca *Daily Chronicle* donosi z Inkau: Jen. Oku z Kajczu oczekuje na posiłki, które lądują pod ochroną krążowców. Na północ od Portu Artura odbywają się lądowania. Oczekują znaczniejszych wydarzeń w bieżącym w tygodniu.

Na Korei.

Londyn 20 lipca. *Times* donosi, że Rosjanie mieli w północno-wschodniej Korei wytyczyć drogi i położyć most przez rzekę Tumen. Czynione są przygotowania wskazujące, że znaczne wojska nadciągną.

Operacje eskadry władywostockiej.

Londyn 20 lipca. B. Reutera donosi z Tokio: Krążowniki: „Rosja", „Ruryk" i „Gromoboj" przejechały przez cieśninę Tsungari między wyspami Jesso i Nipon na Ocean Spokojny i dogoniły jap. parowiec na wschód od cieśniny. Los parowca dotąd nieznany.

Depesze nocne.

Po bitwie pod Motien.

Petersburg 21 lipca. (Oficjalnie). Telegram jenerała Kuropatkina do cara pod datą wczorajszą donosi: Na południowym froncie nie zaszła w dniach 17 do 19 b. m. żadna ważniejsza zmiana. Dnia 18 po południu zauważono marsz znaczniejszych sił japońskich ku Si-ho-jan, leżącemu na drodze z Liaojang do Saimatse. Nasze wojska, które się tam znajdowały, cofnęły się po dwudniowej walce w kierunku Kutsia, na wschód od An-pin.

Wiedeń 21 lipca. (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne komentują żywo ostatnie doniesienie Kuropatkina, z którego wynika, że Japończycy po zwycięskiej bitwie pod Motien, rozpoczęli pościg za uciekającym korpusem jen. Kellera. Przyszło ponownie do dwudniowej bitwy, w której Japończycy odnieśli świetne zwycięstwo. Jenerał Keller rozbity cofa się pośpiesznie do Liaojang. Japończycy stoją już o 25 klm od Liaojang.

Odcięcie Kuropatkina od Mukdenu można już uważać za fakt. Położenie jego armji jest takie, że czeka ją los armji francuskiej pod Sedanem.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, iż konnica japońska, która po bitwie pod Motien puściła się w pogoń za uciekającym nieprzyjacielem, krąży już pod bramami Mukdenu.

Z Portu Artura.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Z Tokio telegrafują, że Japończycy pod Portem Artura zdobyli w ostatnich dniach silny fort rosyjski, należący do łańcucha szańców wewnętrznych.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że zbiegowie rosyjscy z Porta Artura opowiadają, iż załodze grozi głód. Załoga składa się nominalnie z 28 000 żołnierzy, z czego część leży po szpitalach, a reszta cierpi już głód. Jenerał Stössel jest przygotowany do kapitulacji.

Eskadra władywostocka.

Tokio 21 lipca. (Tel. wł.). Za eskadrą władywostocką, która onegdaj przepłynęła cieśninę Tsugarską między wyspami Jesso i Nipon, ruszyła w pościg flotyla torpedowców japońskich. Eskadra władywostocka puściła zajęty wczoraj japoński statek handlowy i odpłynęła na wschód na Ocean spokojny.

Tokio 21 lipca. (B. Reutera). Na podstawie wiadomości, iż eskadra władywostocka przejechała przez cieśninę Tsugarską, wysłał rząd japoński ostrzeżenie do wszystkich okrętów transportowych, kursujących koło wybrzeży wschodnich, oraz wezwał je, aby jak najszybciej schroniły się do portów obronnych.

Administrasja Mandżurji.

Berlin 21 lipca. Doniesienie Biura Wolffa: Z urzędowej japońskiej strony oświadczają, że rząd japoński nie uczynił żadnej propozycji w sprawie administracji zajętej części Mandżurji i że wszelkie doniesienia w tej mierze są wymysłem.

Petersburg 20 lipca. *Praw. Wiestnik* donosi, że car lustrował wczoraj w Nowgorodzie pułk wyborski, wyruszający na wojnę.

Konflikt angielsko-rosyjski.

Aresztowanie okrętu „Malacca".

Port Said 21 lipca. Okręt angielski „Malacca" przybył tu wczoraj rano pod rosyjską flagą wojenną. Na pokładzie znajdował się kapitan ros. marynarki wojennej, 4 oficerów i 45 żołnierzy i palaczy. — Majtkowie załogi uznani za jeńców wojennych; zabroniono im wszelkiej komunikacji z brzegiem. Uwięzieni marynarze czuwają na pokładzie. Kapitan angielskiego okrętu zaprotestował

przeciw sposobowi, w jaki z nim postąpiono. — Zagrożono mu uwięzieniem.

Londyn 21 lipca. Według nadeszłej do Lloydu depeszy, władze z Port Said zatrzymają okręt „Malacca" aż do nadejścia dalszych instrukcyj.

B. Reutera dowiaduje się, że pasażerowie okrętu „Malacca" wysadzeni zostali na pokład okrętu „Marmara" należącego do „Peninsular and Oriental Line", płynącego również na Wschód.

Prezydent Tow. oświadcza, że zupełnie nie zna powodu, dla którego zajęto okręt „Malacca".

Londyn 21 lipca (Tel. wł). Z Port Said telegrafują, że okręty floty ochotniczej ros. „Smoleńsk" i „Peterburg" przy zajęciu okrętu „Malaua" postąpiły w sposób barbarzyński, nie pozwalając porozumieć się pasażerom z brzegiem, chociaż aresztowanie „Malacca" odbyło się o 21 mil od brzegu tj. w sferze terytorjalnej angielskiej, gdzie jurysdykcja rządowa przysługuje Anglji. Takie postąpienie było bezprawiem.

Wiedeń 21 lipca. (T. w.) *Wien. All. Ztg.* komentując aresztowanie „Malacca" zaznacza, że fakt ten nie może pozostać bez następstw. Jest to bezprzykładny w dziejach prawa narodowego gwałt i Anglja musi reagować.

Usposobienie w Anglji.

Londyn 21 lipca. Wczorajsze dzienniki wieczorne w najostrzejszych słowach omawiają zajęcie „Malaui". Doniesienie z Petersburga, że okręt ten będzie przewieziony do Sebastopola, uważają tu za zapowiedź Rosji, podania w wątpliwość neutralności Dardanelów.

Standard pisze, iż naród angielski oczekuje od urzędu spraw zagranicznych bardziej skutecznych zarządzeń, niż zwykła droga dyplomatyczna. Jeżeli pozwala się na to, aby okręt angielski pod ros. eskortą prowadzony był do swego miejsca przeznaczenia, to każdy Anglik musi zapytać, poco istnieje flota angielska?

Daily Telegraph sądzi, że Rosja porusza najcięższą i najniebezpieczniejszą kwestję sporną, naruszające międzynarodową harmonię. Naród musi mieć pełne zaufanie do Lorda Landsdowne.

Londyn 21 lipca. Wzburzenie z powodu zatrzymania statku „Malacca" wzrosło po nadejściu szczegółów. Ogólnie sądzą, że rząd pod naciskiem opinji publicznej będzie musiał poczynić wobec Rosji poważne przedstawienia. Członkowie opozycji mieli rzekomo oświadczyć gotowość popierania wszelkiej akcji rządu w tej mierze.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Wzburzenie w całym kraju wzrasta. Admirał Freemantel wezwał publicznie rząd do energicznej akcji i do wydania stosownych rozkazów flocie angielskiej. Położenie jest krytyczne.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki angielskie stwierdzają **nader poważne przesilenie międzynarodowe.**

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Wszystkie poważne dzienniki, jak: *Standard, Times, Daily News* podnoszą, że rząd rosyjski starał się o wywołanie zatargu z Anglją, aby przez to wytworzyć sobie **okazję do zakończenia wojny z Japonją, a do rozpoczęcia wojny z Anglją i wkroczenia do Indyj.**

W takim razie jednak wszystkie stronnictwa polityczne Anglji, zarówno rządowe, jak i opozycyjne, staną koło sztandaru Anglji i potrafią ukarać zuchwalstwo Rosji.

Protest Anglji.

Londyn 21 lipca. Podsekretarz spraw zagranicznych Percy, oświadczył w Izbie gmin, w sprawie zatrzymanego przez okręt ros. statku angielskiego, że rząd świadomy ważności tej sprawy, przeprowadzi szczegółowe śledztwo.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) *Daily Express* donosi, że rząd angielski przeprowadził wymianę depesz z ambasadorem w Konstantynopolu w sprawie Dardanellów.

Londyn 21 lipca. Biuro Reutera donosi z Petersburga: **Ambasador angielski wystosował wczoraj po południu do rządu rosyjskiego energiczną notę z protestem** przeciw aresztowaniu parowca „Malacca" i z żądaniem natychmiastowego uwolnienia statku. Nota podnosi, że „Petersburg" spełnił akcję, do której uprawniony nie był, dalej, że wieziona przez „Malaucę" amunicja była własnością rządu angielskiego, przeznaczoną dla angielskiej eskadry w Azji wschodniej. Skrzynie z amunicją oznaczone były cechami urzędowemi, powszechnie znanemi.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Nota wręczona wczoraj rządowi rosyjskiemu przez ambasadora angielskiego w Petersburgu **równa się ultimatum**, kończy się bowiem groźbą, że jeżeli rząd angielski nie otrzyma zupełnego zadośćuczynienia za aresztowanie okrętu „Malacca", **Anglja wyprowadzi z tego konsekwencje wojenne.**

Akcja floty angielskiej.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Pancernik „Lancaster" stojący pod Maltą, odpłynął o północy całą siłą pary do kanału Sueskiego.

Malta 21 lipca. (Tel. wł.) Torpedowiec „Wulkan" odpłynął stąd do kanału Sueskiego. Od wczoraj rana stał on już pod parą i w pół godziny po otrzymaniu rozkazu wyjechał.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Ogólnie przypuszczają, że okręty angielskie, które z pod Malty ruszyły do Suezu, mają polecenie schwytać okręty floty ochotniczej rosyjskiej.

TELEGRAMY.

Minister rolnictwa w Galicji.

Przeworsk 20 lipca. P. minister rolnictwa bar. Giovanelli zwiedził dzisiaj rano oborę zarodową folwarku Dolne, Andrzeja Lubomirskiego, bydło włościańskie w Mikulińcach rasy simenthalskiej, trzy obory gminne tow. gospodarskiego, oborę zarodową oldenburgską pełnej krwi, Jerzego Turnaua. Córka p. Turnau, wręczyła p. ministrowi wspaniały bukiet róż. Po śniadaniu zwiedził p. minister kilka folwarków ordynacji przeworskiej, oraz kilka gospodarstw włościańskich. O godz. 10 min. 32, odjechał p. minister z Przeworska do Jarosławia.

W Mikulińcach przyjmował p. minister deputację kółek rolniczych. Z Jarosławia odjedzie br. Giovanelli do Wierzbna, gdzie zwiedzi oborę zarodową oldenburską i simentalską, oraz znaną stadninę arabską Witolda Czartoryskiego. Po obiedzie o g. 6-tej wieczorem odjedzie p. minister do Lwowa.

Lwów 21 lipca. (T. pryw. Wczoraj wieczoraj wieczorem przybył do Lwowa pociągiem pośpiesznym minister rolnictwa br. Giovanelli. Na dworcu oczekiwali ministra namiestnik hr. Potocki, prezydent miasta Dr. Małachowski, oraz grono wyższych urzędników i członków galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Minister zamieszkał w hotelu Żorża.

Mianowania.

Wiedeń 21 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz mianował profesora II gimnazjum we Lwowie dra Mieczysława Warmskiego, dyrektorem II gimn. w Rzeszowie.

Cesarz mianował, adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych namiestnictwa lwowskiego Marjana Olszańskiego, dyrektorem urzędów pomocniczych.

Sejm węgierski.

Budapeszt 21 lipca. Wczorajsze posiedzenie sejmu węgierskiego zapełniły mowy przeciw podwyższeniu listy cywilnej.

Watykan i Francja.

Paryż 21 lipca. Na wczorajszej radzie ministerjalnej minister spraw zagr. Delcassé podał do wiadomości dosłowne brzmienie noty w sprawie biskupów w Dijon i Laval do Watykanu. Nota ta domaga się od Watykanu, aby cofnął pisma, jakie posłał tym biskupom, oraz zawiera groźbę zerwania dyplomatycznych stosunków. Swą decyzję podał minister ustnie do wiadomości sekretarzowi nuncjatury.

Paryż 21 lipca. Oficjalnie potwierdzają, że rząd francuski w nocie, w której domagał się cofnięcia pism, wysłanych przez Watykan do biskupów z Laval i Dijon, oświadczył, że gdyby Kurja nie dała zupełnego zadośćuczynienia rządowi francuskiemu, stosunki dyplomatyczne będą natychmiast zerwane, a nuncjusz otrzyma z powrotem listy uwierzytelniające. Francuski zastępca przy Watykanie ograniczy się tylko do wręczenia noty, nie wdając się w żadne pertraktacje.

26-cio godzinne posiedzenie.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby gmin, które rozpoczęło się we wtorek o godzinie wpół do 2 popołudniu skończyło się we środę o wpół do 4 popołudniu, tj. trwało 26 godzin. Przeciągała je opozycja, która sprzeciwiała się uchwaleniu podatków od węgla i chciała zamanifestować swą niechęć do rządu za sposób traktowania spraw parlamentarnych. Posiedzenie odbyło się w porządku.

Strejk robotników naftowych.

Borysław 20 lipca. Wczoraj mimo zakazu

rozwiązał wysłany tam komisarz. Zgromadzeni rozeszli się następnie spokojnie. W ciągu dnia arestowano kilka osób za niebezpieczne pogróżki i gwałty publiczne. W nocy niewyśledzonym dotąd sprawcom udało się przeciąć rurociąg firmy Freunda.

Krosno 20 lipca. W obszarze objętym strej-

Nabożeństwo żałobne za Leona XIII.

Rzym 20 lipca. W kościele św. Piotra odprawił dzisiaj kardynał Agliardi nabożeństwo żałobne za Leona XIII. Papież Pius X. odprawił krótką modlitwę. Na nabożeństwie byli obecni wnukowie Leona XIII., oraz liczni członkowie ciała dyplomatycznego.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol 20 lipca. Doniesienia *Timesa* i *Frankf. Ztg.*, jakoby ambasadorowie obcych mocarstw żądali od ministra spraw zagr. Tewfika-baszy rozszerzenia reform na wilajet adrjanopolski, są niezgodne z prawdą. Również nieprawdziwem jest, jakoby żądano pomnożenia obcych oficerów żandarmerji. O tem toczyć się będą dopiero obrady.

Konstantynopol 20 lipca. W wilajetach: iskybskim i monastyrskim utworzyło się nowych 17 gmin Kucowołoskich. Takich gmin w Macedonji jest już 50.

Ischl 21 lipca. Wczoraj przed południem przyjął cesarz na audjencji arcyksięcia Józefa Augusta i ministra skarbu Buriana. Popołudniu był arcyksiążę i minister na obiedzie familijnym u cesarza.

Belgrad 21 lipca. Rada miejska uchwaliła wczoraj powziąć inicjatywę do wzniesienia pomnika Karagiorgi'owi, przywódcy pierwszego powstania serbskiego.

Ceny targowe z dnia 19 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 19 40 do 20·— kor., pszenica czerwona i żółta od 19·— do 19·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·60, żyto węgierskie od 15 30 do 15 70. jęczmień na krupy od 13·— do 14·—, owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·50, groch od 16·50 do 25·—, tatarka od 16·— do 18·—, proso od 11 50 do 12·50 fasola od 18·— do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 7·60 do 8·—, słoma od 5·20 do 5·60, koniczyna od 8·— do 9·20, ziemniaki za hektolitr 7·20 do 8·—, jaja za kopę od 2·40 do 3·—, masło za kilogram od 1·60 do 2·—, masło za garniec od 5·50 do 7·— spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 13 80 do 14·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 20·—. Siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina [illegible] — Marki 117·40 Renta majowa 99 30, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 636·50, Akcje w[illegible] 748·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 516 50 Akcje Länderbanku 424 50 Akcje kolei państ. 633·— [illegible]bardy —·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tytoniowe 340 50, Akcje Alpiny 428·— Losy tureckie 127·—, Kui e 253·—.

Cukier (spok.) 22 05, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 20-go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90 Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Rynek 37 Kraków Linia A-B **REIM i SPÓŁKA** Rynek 37 Kraków Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Pasy i **Gurty** do maszyn — **Węże** gumowe, parciane i spiralne — **Latarki** stajenne i ręczne, **Wiaderka** do gaszenia ognia — **Szczotki** i **Zgrzebła** do koni — **Smarowidło** na kopyta, **Mydło** do siodeł — **Płyn** restytucyjny Kwizdy, **Wódka** francuska.

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych: Ner 0 po kor. 64·— Ner 1 po kor. 56·— Ner 2 po kor. 48·— Ner 3 po kor. 44·— Ner 4 krajowa) po kor. 36·— Oliwę **amerykańska** po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków Oliwy cylindrowe — Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe, Smarowidło na obuwie nieprzemakalne — Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze, **„Nowość"**: Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe, Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańskie, Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy.

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina,** Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": **„Fuchsol"** tynktura na pluskwy — „Nowość": **„Fuchsol"** proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, **Wody toaletowe** do włosów, **Środki** do konserwowania i czyszczenia zębów, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum i inne **artykuły toaletowe.**

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — **Farby** akwarelowe — **Farby** pastelowe — **Przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),
wyszła:

NOWENNA

na cześć niezwyciężonego Męczennika

Św. Krzysztofa

według tego, jak się zwykle odprawia w Barcelonie, w kaplicy pod wezwaniem tegoż świętego z hiszpańskiego przełożył **M. hr. W.** Cena **30 halerzy.** Za nadesłaniem z góry 35 hal. przesyła franco. Tamże **obrazki św. Krzysztofa** z tekstem polskim po 4 halerzy, **medaliki św. Krzysztofa** po 4 i po 6 hal., zaś srebrne po 80 hal., K. 1·20 i K. 1·60.

Tamże wyszedł:
Najtańszy Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal. 1766

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.



1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„	2·80

! Herbata z Brodów ! ! Herbata z Brodów !

Poszukuje spólnika

do pewnego przedsiębiorstwa z kapitałem **10.000 kor.** lokacja kapitału pewniejsza jak hipoteka. Udział w pracy wymagany. Zgłoszenia listowne p. rest. „Lubicz" Kraków. 2554 1 2

Poszukuje się

w Krakowie od 1 września b. r. pomieszkania składającego się z dwu dużych pokoi i kuchni, (ze strychem i piwnicą), dla pomieszczenia rodziny ze studentami. Zgłoszenia z podaniem ceny: Łukowica przy Limanowy poste rest. L. „200". 2436 1 2

Z powodu wyjazdu

już za 160 złr. **korzystny interes** do nabycia. — Bliższych wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu". 2519 2 3

Pokój kawalerski

duży umeblowany do wynajęcia zaraz. Ul. Filipa 14, II p. 2514 2 2

Miód pszczelny

świeży (lipcowy, tegoroczny) patoka kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron, z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygm. Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 2489 7 10

Donowa kuchnia

dobrze się rentująca), z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Kraków Mikołajska 5 parter, między godz. 5—6. 2531 1 2

KUPIĘ KAWIARNIĘ

a sprzedam sklep towarów spożywczych. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2535 1 3

Poszukuje zaraz instruktora

możliwie suplenta dla ucznia 4-tej kl. gimnazyalnej do przedmiotów z II-go kursu bez łaciny i greki. — Warunki Kraków poste restante główna poczta pod „Nauka 1234". 2537 1 2

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez **privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M.** 1464 9 52

TAPETY

Rulon od 32 halerzy z największych fabryk austryackich, francuskich i angielskich 600 wzorów na składzie. — Wielki wybór tapet stylowych (empire, barok, secesya etc.) Sztukaterye — Dekoracye sufitowe — Listewki.

POLECA 2274 6 0

Z. Kutrzeba, Kraków, ulica Wiślna L. 11.

Wzory wysyła się odwrotnie.

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie

o **Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.**

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 2065

WYBOROWE

Krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

poleca po bardzo niskich cenach

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, główny Rynek, róg ulicy Brackiej,

wprost odwachu. 2289 7 0

Sanatogen

dla wzmocnienia nerwów
dla wzmocnienia ciała

Do otrzymania w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, Generalne zastępstwo na Austro-Węgry, WIEN I., Fleischmarkt 1.

Illustrowane broszury darmo i opłatnie przez BAUER & Cie., BERLIN SW. 48. 1570

KAWALER

26 lat, technik, przystojny i wysoki, z braku znajomości pragnie na tej drodze poznać **pannę** ładną i wykształconą. Posag wymagany. Dyskrecja pod słowem honoru. Rzecz traktowana serio i na listy anonimowe nie odpowiadam. — Poste restante **„Lelek"** Kraków, główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 2533

EKONOM

w sile wieku, energiczny i nieposzlakowanego charakteru, z 20-to letnią praktyką po wzorowych gospodarstwach, chlubnemi świadectwami i poręczeniem znanych Panów, poszukuje posady zaraz na ordynarję lub dobrej kawalerskiej. Podgórze, ul. Kołłątaja Nr. 16. piętro. B. 2532 1 2

Boczny zarobek.

400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: **„A. B. 65" das Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart Bergstrasse** 1124 46 52

Cena losu 1 korona.

Tylko 1 koronę

kosztuje los c. k. Policyjnej Loteryi

c. k. Urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych wartości 50000 koron.

GŁÓWNE WYGRANE WYNOSZĄ:

1. 25.000 koron | 2. 5.000 koron
3. 1.000 koron.

Ciągnienie dnia 22 październnika 1904 r.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach oraz w **Administracyi Działu Inseratowego „Głosu Narodu" Kraków Krzyża 7,** (za nadesłaniem kwoty naprzód oraz 10 hal. na porto).

Ciągnienie 22 października 1904

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez też Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. W Jarosławiu do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.